

Sygn. akt V C 757/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

P., dnia 13 sierpnia 2018 r.

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Kamil Antkowiak

Protokolant: Grzegorz Cymerman

po rozpoznaniu w dniu 30 lipca 2017 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **D. K., Stowarzyszenia (...) z siedzibą we W.**

przeciwko **(...) sp. z o.o. z siedzibą w P.**

o zapłatę

1. Oddała powództwo w całości.
2. Kosztami obciąża w całości powoda D. K. i z tego tytułu zasądza od niego na rzecz pozwanego kwotę 1.817 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

SSR Kamil Antkowiak

UZASADNIENIE

Pozwem złożonym w elektronicznym postępowaniu upominawczym w dniu 26 stycznia 2017 r. powód D. K. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) sp. z o.o. z siedzibą w P. na jego rzecz kwoty 10.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu. Jednocześnie wniesiono o zasądzenie zwrotu kosztów sądowych (k. 3).

W uzasadnieniu tego pozwu powód wskazał, że pozwany zawarł z powodem będącym konsumentem umowę sprzedaży samochodu, w której ustalono, że samochód zostanie dostarczony najpóźniej do 30 listopada 2016 r. Ponadto strony uzgodniły, że powód może skorzystać z prawa do wyznaczenia dodatkowego terminu dostawy w przypadku spóźnienia się przez pozwaną z dostawą samochodu oraz że w pozostałych przypadkach obowiązują postanowienia kodeksu cywilnego i ustawy o prawach konsumenta. Na poczet ceny zakupu powód wpłacił zadek w wysokości 5.000 zł. Pozwana nie dostarczyła samochodu w umówionym terminie, ani nie skontaktowała się z powodem, który w tej sytuacji pismem z dnia 6 grudnia 2016 r. powiadomił pozwaną, że odstępuje od umowy bez wyznaczania dodatkowego terminu i wezwał do niezwłocznego zwrotu wpłaconego zadatku w podwójnej wysokości. Powód powołał się przy tym na zapisy art. 394 § 1 kc i fakultatywność zapisu, że mógł skorzystać z prawa do wyznaczenia dodatkowego terminu. Podkreślił, iż umowa sprzedaży została skonstruowana w ten sposób, że w przypadku skorzystania z prawa do wyznaczenia dodatkowego terminu i dalszego niewywiązywania się z umowy przez pozwaną, powód utraciłby prawo do żądania zadatku w podwójnej wysokości. Jego zdaniem zapis taki, celowy i wprowadzający w błąd, nosi znamiona klauzuli abuzywnej. W końcu powód powołał się na uzyskiwane przez niego telefoniczne informacje w salonie sprzedaży w grudniu, że nie było żadnych szans na dostawę pojazdu w trakcie kolejnych 14 dni (k. 3).

Nakazem zapłaty wydanym przez referendarza sądowego w dniu 13 kwietnia 2017 r. orzeczono zgodnie z żądaniem pozwu (k. 5).

W sprzeciwie z dnia 27 kwietnia 2017 r. pozwany, reprezentowany przez pełnomocnika w osobie radcy prawnego, wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych (k. 6).

W uzasadnieniu strona pozwana przyznała, że strony zawarły umowę sprzedaży samochodu, który miał być fabrycznie nowy, skonfigurowany zgodnie z wolą powoda i sprowadzony wyłącznie dla powoda. Z powodu wystąpienia okoliczności niezależnych od pozwanej samochód nie został wyprodukowany w terminie. Pozwana wielokrotnie proponowała porozumieć się z powodem, zwłaszcza, że umowa przewidywała możliwość zawarcia aneksu zmieniającego termin wydania samochodu. Pracownik pozwanej A. S. wielokrotnie prowadził rozmowy telefoniczne z powodem. Jednakże powód pismem z dnia 6 grudnia 2016 r. oświadczył, że odstępuje od umowy bez wyznaczania dodatkowego terminu. Pozwany podkreślił, że zgodnie z treścią umowy (pkt C 10) strony zmodyfikowały regulację przewidzianą w art. 394 kc oraz wskazał, że odstąpienie od umowy zostało uzależnione od uprzedniego wezwania i wyznaczenia dodatkowego co najmniej 14-dniowego terminu do wydania samochodu. Pozwana wskazała, że wykładnia całego postanowienie doprowadza do jednoznacznego wniosku, że jeżeli powód chciał odstąpić od umowy, to zobowiązany był do uprzedniego wezwania pozwanej do wykonania umowy, albowiem możliwość odstąpienia od umowy była ściśle związana z uprzednim wyznaczeniem dodatkowego terminu. Wobec braku reakcji na próby kontaktu telefonicznego pozwana pismami z dnia 20 stycznia oraz 24 lutego 2017 r. przypominała o gotowości o wydania samochodu oraz ponownie wskazała, że oświadczenie powoda o odstąpieniu od umowy nie było skuteczne. Pozwana wyznaczyła powodowi dodatkowy termin do wykonania umowy i to dwukrotnie. Z uwagi na brak reakcji powoda pozwana zmuszona była od umowy odstąpić pismem z dnia 28 marca 2017 r. Pozwana wskazała, że opóźnienie w wydaniu było nieznaczne oraz że gdyby powód postąpił zgodnie z umową i wyznaczył pozwanej dodatkowy termin do wydania samochodu, umowa zostałaby wykonana. Pozwana wskazała również, że nie może być mowy o istnieniu klauzuli abuzywnej, albowiem konstrukcja prawna wprowadzona do umowy oparta została na ustawowej regulacji z art. 491 § 1 kc oraz art. 543¹ § 2 kc. Poza tym podano, że dopuszczalność modyfikacji instytucji zadatku nie budzi żadnych wątpliwości. Ponadto z ostrożności procesowej podniesiono, że strony umownie zmieniły również postanowieniem umownym wysokość zadatku, jaki podlega zwrotowi, tj. że zwrotowi podlega zadatek uiszczony przez kupującego, a nie jego dwukrotność. Ponadto również nie zachodzi przypadek, o którym mowa w art. 394 § 3 kc, gdyż to pozwana ostatecznie odstąpiła od umowy, zatem nie doszło do jej rozwiązania przez strony, ani również sytuacja, o której mowa w art. 394 § 3 kc in fine, gdyż za niewykonanie umowy ostatecznie wina ciąży na powodzie. Podsumowując powód wskazał, że nie ma racji powód twierdząc, że element wezwania do wykonania umowy i wyznaczenia dodatkowego terminu miało charakter jedynie fakultatywny, albowiem ochrona konsumenta nie może sięgać aż tak daleko i być sprzeczna z przepisami ustawy (k. 6v-8).

W odpowiedzi na sprzeciw z dnia 29 sierpnia 2017 r. (k. 30-31) pełnomocnik powoda w osobie radcy prawnego wniósł o zasądzenie kwoty 10.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 6 grudnia 2016 r. do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania w wysokości stwierdzonej załączonym spisem kosztów. W uzasadnieniu tego pisma podkreślono, iż nie istniała zgodna wola obu stron na zmianę terminu wydania samochodu. Wskazano, że w interpretacji przepisu art. 543¹ § 2 kc nie ma mowy o obligatoryjności wyznaczenia dodatkowego terminu, jedynie o możliwości jego wyznaczenia. Podano, że umowa łącząca strony została przedstawiona powodowi do podpisu, bez możliwości negocjacji jej treści (wzorzec umowny).

Pismem procesowym z dnia 18 września 2017 r. (k. 46-48) do postępowania wstąpiła organizacja społeczna w osobie Stowarzyszenia (...) z siedzibą we W., reprezentowana przez pełnomocnika w osobie radcy prawnego, która w całości poparła stanowisko powoda oraz wniosła o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania w wysokości stwierdzonej spisem kosztów.

Powód wyraził zgodę na przystąpienie organizacji pozasądowej do sprawy (k. 50), której zadania obejmują m.in. upowszechnianie i ochrona praw konsumentów (§ 4 pkt 19 Statutu na k. 52).

W replikach z dnia 3 kwietnia 2018 r. (k. 69-73 i 77-81) pozwany wniósł o zasądzenie kosztów postępowania również od organizacji społecznej. Poza tym podkreślił, że interpretacja spornego zapisu umowy jest zgodna z art. 18 ust. 2 dyrektywy 2011/83/UE, który w odniesieniu do udzielenia tego terminu posługuje się terminologią wskazującą na istnienie obowiązku (z ang. shall, a w języku polskim, być może niezbyt dokładnym, tłumaczeniu, „konsument wzywa”). Dalej wskazano, że przepis art. 543¹ kc i regulacja dotycząca zadatku (art. 394 kc) ma charakter względnie wiążący. Tymczasem strony nie wprowadziły do umowy klauzuli umożliwiającej odstąpienie od umowy bez wyznaczania dodatkowego terminu. Ponadto podkreślono, że obecnie konsument to nie jest osoba nieświadomą, którą należy zawsze chronić w kontaktach z profesjonalistą. W końcu wyrażono również stanowisko w zakresie wskazanej przez powoda daty początkowej naliczania odsetek, ponieważ w pozwie strona powodowa wskazała datę sporządzenia pisma (6 grudnia 2016 r.), a nie datę jego doręczenia.

Na rozprawie dnia 28 maja 2018 r. (k. 101) Sąd postanowił na podstawie art. 132 § 1 zd. 3 kpc zarządzić zwrot pisma procesowego pełnomocnika powoda z dnia 30 kwietnia 2018 r., które nie zawierało oświadczenia o doręczeniu, albo nadaniu odpisu tego pisma zawodowemu pełnomocnikowi pozwanego, ani zawodowemu pełnomocnikowi organizacji społecznej, jak również na podstawie art. 130 § 2 kpc zarządzić wobec tego zwrotu spisu kosztów pełnomocnika powoda, który znajduje się na k. 32 akt.

Ponadto Sąd postanowił wobec sprzeczności zeznań świadka A. S. oraz powoda D. K. zobowiązać pełnomocników stron oraz organizacji społecznej do złożenia w terminie 14 dni pism przygotowawczych ustosunkowujących się do tych dowodów, a nadto pełnomocników powoda i organizacji społecznej do ustosunkowania się do twierdzeń i zarzutów pozwanego zawartych w pismach z dnia 3 kwietnia 2018 r., pod rygorem uznania, że ich nie kwestionuje.

W piśmie procesowym z dnia 30 maja 2018 r. (k. 111-115) pełnomocnik pozwanego dodatkowo podkreślił, że zapis dotyczący regulacji zadatku był przez strony indywidualnie negocjowany. Ustosunkowując się do zeznań powoda, które w przeważającym zakresie powielił stanowisko zaprezentowane już w pozwie i dalszych pismach procesowych, strona pozwana wskazała, że w pozostałym zakresie stanowisko powoda zostało znaczne zmodyfikowane i jest sprzeczne z treścią jego późniejszych pism procesowych. To z jego inicjatywy doszło m.in. do zmiany umowy instytucji zaliczki na zadatek. Powyższe wskazuje, że stanowisko powoda przedstawione w piśmie procesowym zostało wykreowane na potrzeby niniejszego postępowania. Wskazano też, że nieprawdą są twierdzenia powoda, jakoby zamawiany przez niego pojazd był pojazdem standardowym, typowym. W końcu podano, że zarzuty czynione przez powoda, jakoby pozwany był wielokrotnie karany przez UOKIK za stosowanie klauzul abuzywnych są twierdzeniami gołosłownymi i mogą prowadzić do odpowiedzialności cywilnej z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

Z kolei pełnomocnik powoda w piśmie datowanym na dzień 29 sierpnia 2017 r. (a nadanym 11 czerwca 2018 r. – k. 121-124) oraz piśmie z dnia 27 czerwca 2018 r. (k. 128-129) podkreślił, że działanie pozwanej nakierowane jest tylko i wyłącznie na „złapanie klienta” bez zamiaru spełnienia zobowiązania. Klient podpisując umowę jest innymi słowy celowo wprowadzany w błąd co do cech świadczenia (w tym wypadku daty dostawy), co z kolei stanowi nieuczciwą praktykę rynkową.

Analogiczne stanowisko zajął pełnomocnik organizacji społecznej w piśmie procesowym z dnia 28 czerwca 2018 r. (k. 125-126).

W końcu na rozprawie dnia 30 lipca 2018 r. (k. 132) Przewodniczący stwierdził, że zgodnie z definicją pisma procesowego z art. 125 § 1 kpc obejmują one wnioski i oświadczenia stron składane poza rozprawą, a zatem również spis kosztów, który jest składany wobec sądu, a dotyczy wszystkich stron procesu, a nadto przepis ten nie ogranicza wniosków o te, które są składane wyłącznie wobec sądu.

Z kolei pełnomocnik pozwanego oświadczył, że wnosi i wywodzi, jak dotychczas. Nadto pełnomocnik pozwanego zakwestionował spis kosztów, podnosząc chociażby to, iż koszty zastępstwa są wyższe niż wartość przedmiotu sporu, a żaden z pełnomocników nie stawiał się na rozprawę, a sprawa nie ma charakteru nadmiernie skomplikowanej. Nadto pełnomocnik pozwanego podał, że wniosek o zasądzenie kosztów od organizacji pozostawia do uznania sądu i nie składa dalszych wniosków.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód D. K., który zamieszkuje w W., w dniu 16 września 2017 r. zawarł również w tym mieście ze stroną pozwaną (...) sp. z o.o. z siedzibą w P. umowę sprzedaży samochodu. W umowie tej podano adres zamieszkania i e-mail powoda oraz jego telefon kontaktowy (komórkowy). W treści umowy (pkt B) uzgodniono specyfikację zamówionego samochodu, którym miał być F. (...), (...) (...) (...) Obok w/w modelu, typu i wersji montażowej uzgodniono również rodzaje skrzyni biegów i paliwa oraz nadwozia, a także na R. R. kolor nadwozia. Poprzez zawarcie tej umowy sprzedawca zobowiązał się dostarczyć kupującemu pojazd w terminie uzgodnionym w umowie, a kupujący zapłacić uzgodnioną w umowie cenę samochodu oraz odebrać samochód w terminie uzgodnionym w umowie.

Z kolei w pkt. C umowy określono termin dostawy oraz cenę i sposób zapłaty. Uzgodniono, że samochód zostanie dostarczony kupującemu najpóźniej w terminie do dnia 30 listopada 2016 r. (pkt C.1). Za zgodą obydwu stron, termin odbioru samochodu mógł zostać zmieniony aneksem do niniejszej umowy (pkt C.2). Postanowiono, że jeżeli kupujący nie odbierze samochodu w ustalonym terminie, to sprzedawca wyśle na jego adres list polecony, wyznaczając kupującego odpowiedni dodatkowy termin odbioru samochodu, nie krótszy niż 14 dni, z zagrożeniem, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu sprzedawca będzie uprawniony do odstąpienia od umowy i zachowania zadatku danego przez kupującego (pkt. C.3). Zgodnie bowiem z treścią pkt. C.6 umowy tytułem zadatku kupujący miał wpłacić w dniu zawarcia umowy kwotę 5.000 zł. Z kolei w pkt. C.8 umowy przewidziano, że jeżeli kupujący nie zapłaci pozostałej ceny do dnia jego odbioru uzgodnionego ze sprzedawcą, to sprzedawca będzie uprawniony do odstąpienia od umowy i zachowania zadatku danego mu przez kupującego. Uprawnienie sprzedawcy do odstąpienia od umowy było skuteczne pod warunkiem wyznaczenia kupującemu odpowiedniego terminu do zapłaty, z zagrożeniem, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu sprzedawca będzie uprawniony do odstąpienia od umowy. Natomiast w pkt. C.10 ustalono, że w przypadku niedostarczenia kupującemu samochodu w terminie uzgodnionym w umowie, kupujący może wyznaczyć sprzedawcy odpowiedni termin do wydania samochodu, nie krótszy niż 14 dni, a po jego bezskutecznym upływie może odstąpić od umowy. W takim przypadku zadatek uiszczony przez kupującego podlega zwrotowi w terminie 7 dni od daty złożenia przez kupującego oświadczenia o odstąpieniu.

Umowę w imieniu pozwanej spółki podpisała jej pracownik na stanowisku sprzedawcy – P. R..

Z kolei w załączniku do umowy określono szczegóły dotyczące uzgodnionego wyposażenia standardowego i opcjonalnego samochodu.

Strony ustaliły, że samochód zostanie dostarczony najpóźniej do 30 listopada 2016 r.

Natomiast zadatek w kwocie 5.000 zł został wpłacony przez powoda w dniu 17 września 2016 r.

Dowód: niesporne, a nadto: umowa wraz z załącznikami (k. 35-38), potwierdzenie wpłaty (k. 39),

Strona pozwana nie dostarczyła samochodu w umówionym terminie, uwagi na opóźnienie po stronie producenta.

Dowód: niesporne

Stosunkowo często zdarza się, że producent informuje (...), że nie dotrzyma terminu dostawy. Producent nie informuje jednak sprzedawcy o przyczynach opóźnienia. Natomiast producent o tym terminie dostarczenia pojazdu dowiaduje się dopiero po podpisaniu umowy sprzedaży pomiędzy sprzedawcą a kupującym.

W tym przypadku samochód został zamówiony indywidualnie do produkcji. Przedmiotem zamówienia był bowiem pojazd wyspecyfikowany na indywidualne zamówienie, w którym zostały wybrane wszelkie możliwe opcje, począwszy od koloru, opcji wyposażenia dodatkowego, na silniku i całych pakietach wyposażenia dodatkowego kończąc. Nie było to samochód „seryjnej” produkcji. W szczególności kolor, który wybrał powód, nie był już produkowany.

W związku z tym treść ostatecznie podpisanej umowy były negocjowana i w szczególności pierwotnie oczekiwany przez powoda termin 6 tygodni został ustalony na 30 listopada, a także na prośbę powoda słowo „zaliczka” w umowie było zamienione na „zadatek”, ponieważ wiedział, że funkcje zaliczki i zadatku są inne i mają inne zastosowanie.

Dowód: zeznania świadka A. S. (k. 85-87) i częściowo zeznania powoda (k. 98-101)

Z uwagi na to, że w/w pracowniczka, która sprzedała samochód, odeszła z firmy, to przekazała obsługę tego klienta kolejnemu pracownikowi, A. S., który również jest sprzedawcą samochodowym.

Jednocześnie pozwany dealer na kilka dni przed upływem w/w terminu dostawy otrzymał informację od producenta, że będzie opóźnienie. W/w pracownik starał się jak najszybciej poinformować klienta o tym fakcie, wykonując kilkakrotnie telefony, zarówno z telefonu stacjonarnego, jak i komórkowego. Jak ostatecznie powód odebrał telefon, to oznajmił, że już samochodu nie chce, ponieważ wg niego zbyt długo się produkował i zmienił zdanie, co do modelu. Poinformował w związku z tym A. S., że ma na oku samochód również marki F., ale model (...) i poprosił tego pracownika pozwanego podczas tego samego połączenia o to, że jeżeli może zaoferować podobny samochód ze swojej strony, to żeby mu wysłał mu ofertę, co następnie ów sprzedawca uczynił.

Nawiązaniu do tej uprzedniej rozmowy telefonicznej A. S. w mailu z dnia 11 stycznia 2017 r. poinformował D. K., że zamówiony pojazd F. (...) dotarł w tym dniu na skład celny w D. oraz że niezwłocznie zlecił transport samochodu do W. do salonu i że w ciągu 7 dni spółka będzie gotowa do wydania auta.

Poza tym przesłano powodowi przy tej korespondencji alternatywną ofertę (...) T., o której wspominał D. K..

Nie było jednak odpowiedzi ze strony powoda na tę ofertę.

Dowód: korespondencja mailowa (k. 116-118), zeznania świadka A. S. (k. 85-87)

Natomiast już uprzednio pismem z dnia 6 grudnia 2016 r. D. K. poinformował, że na podstawie art. 394 § 1 kc odstępuje od umowy bez wyznaczenia dodatkowego terminu i wezwał do niezwłocznego zwrotu zadatku w podwójnej wysokości.

W odpowiedzi z dnia 13 grudnia 2016 r. pełnomocnik pozwanej spółki wskazał, że w związku z tym, że oświadczenie z dnia 6 grudnia 2016 r. jest niezgodne z umową i nie spełnia przesłanek w niej określonych, to jest ono bezskuteczne.

Następnie spółka (...) w piśmie z dnia 20 stycznia 2017 r. przypomniała powodowi, że zamówiony samochód marki F. (...) jest gotowy do odbioru. W związku z powyższym powód został wezwany do wykonania umowy, tj. odbioru pojazdu i zapłaty ceny w terminie 14 dni od dnia doręczenia niniejszego pisma. Jednocześnie został pouczone, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu spółka będzie uprawniona do odstąpienia od umowy sprzedaży.

Ponownie powód został wezwany przez pozwanego w piśmie z dnia 24 lutego 2017 r.

Powód negatywnie odpowiedział na powyższe wezwania, wskazując, że wg jego najlepszej wiedzy pozwana firma była już karana za naruszanie zbiorowych interesów konsumentów.

W rezultacie tego pismem z dnia 28 marca 2017 r. spółka (...) odstąpiła od w/w umowy sprzedaży, informując jednocześnie D. K., że zgodnie z pkt. C ust. 8 umowy zachowuje otrzymany zadatek. Tym samym B. odstąpiło od umowy w momencie, kiedy klient nie chciał odebrać zamówionego samochodu, a zadatek nie został zwrócony.

Dowód: pisma powoda (k. 40 i 43), odpowiedź strony pozwanej (k. 41), pisma strony pozwanej (k. 42 i 44) i zeznania świadka A. S. (k. 85-87)

Powód jest z zawodu ekonomistą. Pracował w fabryce samochodów i doskonale zdaje sobie sprawę, jak wygląda zamówienie pojazdów przez dealera.

Dowód: zeznania powoda (k. 98-101)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wskazane wyżej dowody.

Jeśli chodzi o dokumenty, to Sąd dał w pełni wiary **dokumentom**, powołanym wyżej w treści uzasadnienia, ponieważ zostały sporządzone w przepisanej przez prawo formie oraz przez upoważnione do tego podmioty, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości i autentyczności. Sąd nie znalazł również podstaw, by czynić to z urzędu. Dokumenty zebrane w sprawie stanowiły dokumenty prywatne i w związku korzystały z domniemania określonego w art. 245 kpc.

Sąd zatem postanowił przeprowadzić dowód z dokumentów na okoliczność zawarcia umowy sprzedaży samochodu, prawa do wyznaczenia dodatkowego terminu dostawy, zapłaty zadatku, wezwania do jego zwrotu w podwójnej wysokości, zawiadomienia o odstąpieniu od umowy, treści umowy łączącej strony, braku skuteczności odstąpienia umowy przez powoda oraz odstąpienia przez pozwaną, próby polubownego załatwienia sprawy i braku woli wykonania umowy przez powoda, wezwania powoda do wykonania umowy i uprawnienia do zachowania zadatku oraz korespondencji mailowej pomiędzy stronami i przesłania nowej oferty sprzedaży samochodu oraz prowadzenia negocjacji.

Przechodząc natomiast do dowodów osobowych, to Sąd wpierw postanowił na wniosek strony pozwanej przeprowadzić dowód z przesłuchania **świadka A. S.** na okoliczność treści umowy sprzedaży łączącej strony, braku skuteczności odstąpienia od umowy sprzedaży przez powoda, odstąpienia od umowy przez pozwaną, próby polubownego załatwienia sprawy przez pozwaną oraz braku woli wykonania umowy przez powoda.

Zeznaniom tego pracownika pozwanego, a zarazem sprzedawcy samochodowego, obcego dla powoda i władz spółki, Sąd dał w pełni wiarę. Nie tylko te zeznania nie zostały zakwestionowane przez strony i organizację społeczną żadnym przeciwdowodem, ale i okazały się bardzo szczegółowe. Choć bowiem ów świadek nie uczestniczył przy zawieraniu umowy sprzedaży spornego pojazdu, to jednak została mu przekazana obsługa powodowego klienta na końcowym etapie jej realizacji. Był zatem w stanie wiarygodnie potwierdzić, że samochód został zamówiony indywidualnie do produkcji. Powyższe nie tylko korelowało z treścią umowy i załączoną doń specyfikacją pojazdu, ale także wynikało z dalszych zeznań świadka, który podkreślił, że przedmiotem zamówienia był pojazd wyspecyfikowany na indywidualne zamówienie, ponieważ tam zostały wybrane wszelkie możliwe opcje, począwszy od koloru, opcji wyposażenia dodatkowego, silniku i na całych pakietach wyposażenia dodatkowego kończąc, a zatem nie było to samochód „seryjnej” produkcji. Następnie świadek równie dokładnie opisał relacje tak z producentem, jak i klientem. Co do tego pierwszego wskazał, że producent nie informuje sprzedawcy o przyczynach opóźnienia i że stosunkowo często zdarza się, że producent informuje, że nie dotrzyma terminu dostawy. Skoro zatem na kilka dni przed upływem tego terminu pracownicy pozwanego otrzymali informację od producenta, że będzie opóźnienie, to świadek starał się jak najszybciej poinformować klienta o tym fakcie, wskazując, że „na pewno te telefony do powoda były wykonywane kilkakrotnie, dokładnej ilości nie pamiętam, zarówno z telefonu stacjonarnego, jak i komórkowego” oraz że „im bliżej było terminu odbioru samochodu to próbowaliśmy skontaktować się z klientem, żeby poinformować go o niewielkim opóźnieniu w dostawie, natomiast nie odbierał telefonów od nas. Dzwoniłem ja, tylko dzwoniłem z 2 różnych telefonów”. Powyższe szczegółowe wyjaśnienie koreluje z umową stron, w której obie podały swoje numery kontaktowe, zatem tym bardziej powód mógł się spodziewać takiego kontaktu ze strony pozwanego i odbierać połączenia, czego jednak nie czynił, gdyż „w miarę upływu terminu produkcji samochodu nie było w ogóle kontaktu z jego strony, ale też nie podejmował prób połączeniowych od nas, a na ogół jest zupełnie odwrotnie”. Jak w związku z tym podkreślił A. S., odwołując się do własnego doświadczenia zawodowego, iż „nie zdarzało mi się wcześniej w mojej pracy, że klient przed upływem terminu odbioru nie nawiązywał kontaktu. Na ogół jest to zupełnie odwrotnie.

Klient dzwoni nawet kilka, kilkadziesiąt razy w miesiącu dopytując o status produkcji, transportu, dostawy. Tutaj klient praktycznie w ogóle nie interesował się samochodem”. Zmieniennym w tym kontekście w ocenie Sądu był też fakt, iż w okresie zbliżonym do terminu wykonania umowy miały być imieniny żony powoda (B., w dniu 6 grudnia), który jednak mimo nie podejmował kontaktu telefonicznego. Natomiast, kiedy powód ów kontakt ostatecznie podjął, to poinformował świadka, że ma na oku samochód również marki F., ale model (...). Poprosił A. S. „podczas tego samego połączenia o to, że jeżeli mogę zaoferować podobny samochód ze swojej strony to żebym wysłał mu ofertę, co uczyniłem. Nie było odpowiedzi z jego strony”. Powyższe ostateczne zeznania świadka również okazały się w pełni wiarygodne, jako że korelowały z jego mailem (k. 116 akt), na który to list powód nie przedstawił już żadnej odpowiedzi, a która to korespondencja została wysłana na podany przez powoda adres mailowy.

W końcu bowiem Sąd wobec w/w okoliczności spornych pomiędzy stronami postanowił jeszcze dopuścić z urzędu **dowód z przesłuchania powoda** na okoliczność skuteczności odstąpienia przez niego od umowy sprzedaży, próby polubownego załatwienia sprawy oraz woli wykonania umowy.

Zeznaniom **D. K.** Sąd co do zasady dał wiarę jedynie w części. Sąd nie dał bowiem w szczególności wiary powodowi, jakoby wybrane przezeń auto było „autem standardowym, typowym”, skoro sam następnie przyznał, że kolor, który wybrał nie był już produkowany i wybrał kolor „podobny” do tych, które były dostępne w produkcji, a zatem również nietożsamy z modelami produkowanymi. Tym samym powód skutecznie nie zaprzeczył, a wręcz pośrednio przyznał twierdzenia pozwanego i zeznania jego świadka, że w tym przypadku samochód został zamówiony indywidualnie do produkcji i nie był z seryjnej produkcji. Tym bardziej, że powód, który jak sam przyznał, pracował już w fabryce samochodów, zarazem wskazywał, że średni (czyli właśnie typowy) okres trwania zamówienia u wszystkich dealerów w tym okresie wynosił od 4 do 6 tygodni. Tymczasem w tym kontekście D. K. przyznał zarazem negocjowanie umowy nie tylko w zakresie zadatku, ale i terminu, który ostatecznie ustalono na dzień 30 listopada 2016 r. Skoro umowa została podpisana 16 września 2016 r., to tym samym termin dostawy wyniósł prawie 11 tygodni, a nie jedynie 6 tygodni (jak pierwotnie proponował powód), ani tym bardziej jedynie 4 tygodnie. Skoro zatem w świetle samych zeznań powoda typowy cykl produkcji wynosi średnio 5 tygodni, to tym samym również uzgodniony 2 razy dłuższy termin (ponad 10 tygodni) tym bardziej świadczył o zamówieniu nietypowego pojazdu, właśnie do indywidualnej produkcji. Zarazem też powód odnośnie terminów popadał sprzeczności, co również odmawiało mu przymiotu wiarygodności. Mimo bowiem tych dat próbował sugerować, że było to aż „13 tygodni”. Taki termin, licząc od dnia zawarcia umowy, wypadłby natomiast dopiero w II połowie grudnia 2016 r. Powyższe zarazem wskazuje, że albo powód liczył się z takim przedłużeniem dostawy, co zarazem jeszcze bardziej podkreśla indywidualny (a zatem długotrwały) charakter jego zamówienia, albo niewiarygodne były jego zapewnienie, że miał to być prezent na imieniny żony B., które przypadają na 6 grudnia. Takiemu ostatniemu charakterowi pojazdu jako prezentu imienninowego przeczyły zresztą dalsze zeznania powoda oraz świadka i treść jego maila, z których wynikało podjęcie przez powoda rozmów jeszcze w styczniu 2017 r. ws. oferty innego modelu F.. Zarazem też powód przez zmianę zaliczki na zadatek przyznał, że miał obawy wobec pozwanego, zatem już wtedy zarzucał stronie przeciwnej rzekomo nieuczciwe zamiary. Jednocześnie z powyższego wynika wyższy standard świadomego konsumenta po stronie powoda, który zresztą jest ekonomistą z zawodu. Poza tym powód niczym nie wykazał, jakoby kontaktował się z pozwanym przed upływem terminu i w świetle w/w wiarygodnych zeznań świadka zarazem nieskutecznie zaprzeczał kontaktom ze strony przeciwnej. Zmieniennym też było, że w jego piśmie z dnia 6 grudnia 2016 r. (k. 40) powód w ogóle nie wspominał o rzekomym braku kontaktu ze strony sprzedawcy. Dodatkowo powód odnośnie już późniejszych kontaktów zasłaniał się niepamięcią co do osoby A. S. i otrzymania maila od niego, podczas, gdy z następnego złożonego tego dokumentu nie tylko wynikały dane tego pracownika, ale i skuteczne wysłanie maila na podany przez powoda jego adres: (...) Nielogicznie zatem powód w tym kontekście wskazywał, że „w rozmowie z tym panem nie pojawiła się kwestia innego pojazdu”, skoro nie tylko treść maila na taką ofertę wskazuje, ale także powód z innym miejscu swoich zeznań jednak przyznał, że po jego odstąpieniu podjął wszakże negocjacje ze sprzedawcą, skoro jednak przyznał, że „pan, który ze mną rozmawiał zapytał się, czy możemy się jakoś dogadać. Ja mu odpowiedziałem, że tak, o ile dostanę w ciągu tygodnia jakąś konkretną ofertę i również przypomniałem mu, że samochód zmienił rocznik i oczekuję za to rekompensaty. Pan mi odpowiedział, że w ciągu tygodnia odezwie się do mnie z informacją zwrotną oraz, że jeszcze nie ma tego samochodu, który zamówiłem”. W końcu powód już niczym nie wykazał, jakoby strona „pозwana była już karana za stosowanie klauzul abuzywnych w

swoich umowach sprzedaży i pracownica federacji powiadomiła mnie, że takich skarg jest bardzo dużo na pozwanego”. Powód nie przedłożył bowiem na te okoliczności żadnych dowodów, a pozwany, który skutecznie zaprzeczył temu zarzutowi nie był zobowiązany do wykazywania tej okoliczności negatywnej.

Postępowanie dowodowe nie potwierdziło zatem wielu zarzutów zawartych w zeznaniach powoda, a także w jego pismach. Zważyć też należy, że dowód z przesłuchania stron (tu: powoda), jako uzupełniający i fakultatywny, nie może zastąpić innych dowodów (por. wyrok s. apel. w Katowicach z 2013-09-17, I ACa 560/13, LEX nr 1394199). Tymczasem powód, mimo wezwania do powołania wszystkich twierdzeń i dowodów, nie zgłosił w sprawie (w przeciwieństwie do strony pozwanej) już żadnych dowodów osobowych.

Sąd zważył, co następuje:

Roszczenie powoda D. K., popierane przez Stowarzyszenia (...) z siedzibą we W., przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w P. o zapłatę w oparciu o przepisy kodeksu cywilnego o zadatku i niedozwolonych postanowieniach umownych nie zasługiwało na uwzględnienie.

Na wstępie należy zważyć, że zgodnie z treścią art. 187 § 1 pkt 1 i 2 kpc obowiązkiem strony powodowej jest dokładnie określenie żądania i przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających to żądanie. Nie jest przy tym rolą Sądu, w świetle zasady kontrydiktoryjności, wyręczanie powoda, notabene ostatecznie reprezentowanego przez zawodowego pełnomocnika, w poszukiwaniu podstaw prawnych i faktycznych dochodzonego roszczenia. Tym bardziej niedopuszczalnym byłoby orzekanie o innym niż dochodzone żądaniu albo wychodzenie przez Sąd z urzędu poza określone pozwem jego granice (art. 321 kpc). Przepis ten wyraża bowiem kardynalną zasadę wyrokowania, według której Sąd związany jest żądaniem zgłoszonym przez powodów w powództwie (ne eat iudex ultra petita partium), w konsekwencji nie może wbrew żądaniu powoda (art. 187 § 1 pkt 1 kpc). Pogląd ten znajduje swe uzasadnienie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który to w swoim orzeczeniu z 23 lutego 1999 r. (sygn. I CKN 252/98, OSNC 1999 nr 9, poz. 152, str. 23) orzekł, że wskazanie przez powoda przepisów prawa materialnego, mających stanowić podstawę prawną orzeczenia, jakkolwiek niewymagane, nie pozostaje bez znaczenia dla przebiegu i wyniku sprawy, albowiem pośrednio określa także okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie pozwu (por. również orz. SN z 13.06.1947 r., C III 137/47, OSN 1948, Nr 1, poz. 20; orz. SN z 2.05.1957 r., 2 CR 305/57, OSN 1958, Nr 3, poz. 72; uzasadnienie orz. SN z 14.09.1977 r., I CR 375/77, OSN 1978, Nr 7, poz. 112). W konsekwencji Sąd nie będąc formalnie związany podstawą prawną dochodzonego roszczenia, nie może jednak wykroczyć poza określoną w żądaniu pozwu jego podstawą faktyczną, a która dotyczyła żądania zwrotu zadatku w podwójnej wysokości z racji rzekomej abuzyjności postanowień umownych.

W tym kontekście ustalić należało, czy w/w postanowienia umowy dotyczące zadatku łączącej strony w dotyczące tych instytucji stanowiły niedozwolone klauzule umowne i jako takie były nieskuteczne. Tymczasem zgodnie z treścią powołanego w pozwie art. 385¹ § 1 kc postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). W myśl § 2 w/w przepisu jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Nieuzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta (§ 3 art. 385¹ kc). Przy czym, zgodnie z art. 385¹ § 4 kc, ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje.

W niniejszej sprawie nie było najmniejszego sporu, że umowa sprzedaży samochodu była zawierana pomiędzy przedsiębiorcą i konsumentem. Natomiast w ocenie Sądu wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego pozwały ustalić, że sporne postanowienia umowy były indywidualnie uzgadniane. Wszakże sam powód przyznał, że jako ekonomista i to jeszcze mający doświadczenie w branży motoryzacyjnej nie tylko negocjował termin dostawy

auta, ale również sposób zabezpieczenia jego interesów na wypadek opóźnienia i to na jego prośbę zmieniono zapis o „zaliczce” na korzystniejszy dla niego „zadek”.

W tym kontekście należy wyjaśnić różnicę pomiędzy zaliczką, a podobną instytucją, jaką jest zadek. Z treści art. 394 kc, który stanowi, że zadek ma być dany przy zawieraniu umowy, judykatura wyprowadza wniosek, że kwota wręczona kontrahentowi po zawarciu umowy nie może być uznana za uiszczoną tytułem zadatku (por. orzeczenie SN z dnia 7 października 1999, I CKN 262/98, OSNC 2000, nr 4, poz. 71). Charakter świadczenia wręczonego przy zawarciu umowy jako zadatku musi wynikać z woli stron. W przypadku jakichkolwiek niejasności i niepewności co do tego, czy wola obu stron było rzeczywiście wręczenie zadatku, świadczenie to może być uznane za zaliczkę, a więc odpadnie całkowicie możliwość realizowania roszczeń typowych dla zadatku, to jest żądania sumy podwójnej lub zachowania zadatku. Nie każda zatem kwota wręczona przy zawarciu umowy może być automatycznie lub z woli tylko jednej strony uznana za zadek. Ponadto należy jeszcze raz podkreślić, że zadatkiem może być wyłącznie świadczenie wręczone przy zawarciu umowy, nie zaś już po jej zawarciu, nawet w niedługim odstępie czasu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 1999 r., I CKN 262/98, OSNC 2000 r. nr 4, poz. 71). Co więcej, przyjmuje się nawet, iż brak jest wyraźnych przeciwwskazań, aby wysokość zadatku odpowiadała pełnej wysokości ceny sprzedaży (pogląd taki podziela m.in. W.J. Katner w głosie do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 21 listopada 1996 r., I SA/Po 292/96m „Glosa” 1999 r. nr 7, str. 14).

W obliczu powyższych rozważań, jak i niespornych ustaleń niewątpliwie można uznać było wpłacone przez powoda D. K. świadczenia przy zawieraniu umowy sprzedaży samochodu i w niej wprost przewidziane jako zadek. Jak zresztą dalej zwraca się w literaturze, iż najczęściej specyfika umów nie wpływa na reguły, które dotyczą dodatkowych zastrzeżeń umownych, zwłaszcza zastrzegania kary umownej i zadatku (tak por. szerzej A. Olejniczak, Komentarz do art. 390 kc, teza 9). Jeżeli w umowie zastrzeżono zadek, w razie zwłoki dłużnika wierzyciel nie musi korzystać z przysługującego mu prawa do odstąpienia od umowy, lecz może domagać się jej wykonania. Także w przypadku zastrzeżenia w umowie zarówno zadatku, jak i kary umownej wierzyciel powinien mieć możliwość swobodnego wyboru między uprawnieniami wynikającymi z tych postanowień umownych (por. szerzej ibidem). W rezultacie każda umowa, co też w niniejszej sprawie występowało, może bowiem określać także postanowienia o charakterze *accidentalia negotii* (elementy dodatkowe) mające znaczenie dla stron, a dotyczące np. zabezpieczenia roszczeń, odpowiedzialności za niewykonanie umowy, zadatku, dodatkowych obowiązków stron etc.

Tym samym uznać w ocenie Sądu należało, zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, że dotyczące tej instytucji, czyli właśnie zadatku, postanowienie umowne było uzgodnione indywidualnie, skoro na jego treść konsument miał przecież realny wpływ. Chodzi tu właśnie o pkt. C.10 umowy sprzedaży, w którym ustalono, że w przypadku niedostarczenia kupującemu samochodu w terminie uzgodnionym w umowie, kupujący może wyznaczyć sprzedawcy odpowiedni termin do wydania samochodu, nie krótszy niż 14 dni, a po jego bezskutecznym upływie może odstąpić od umowy. W takim przypadku zadek uiszczony przez kupującego (który zgodnie z treścią pkt. C.6 umowy kupujący miał wpłacić w dniu zawarcia umowy w kwocie 5.000 zł.) podlega zwrotowi w terminie 7 dni od daty złożenia przez kupującego oświadczenia o odstąpieniu. Skoro zatem w tych postanowieniach umownych (a także dalszych) jest mowa o zadatku, a nie o zaliczce, to musiały być one przedmiotem negocjacji, tym bardziej, że negocjowany był zarazem termin dostarczenia kupującemu samochodu, który zresztą został nazwany w umowie jako termin „uzgodniony”, co nie tylko wprost wskazuje na konsens stron, ale i pośrednio na ich negocjacje.

Tym samym nie odpowiadały obowiązkowi dawania wyjaśnień co do okoliczności sprawę zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek (por. art. 3 kpc) zawarte w odpowiedzi na sprzeciw z dnia 29 sierpnia 2017 r. twierdzenia powoda, jakoby umowa łącząca strony została przedstawiona powodowi do podpisu, bez możliwości negocjacji jej treści (a tym samym stanowiła tzw. wzorzec umowny), skoro – jak wyżej ustalono – sporny zapis dotyczący regulacji zadatku był właśnie przez strony indywidualnie negocjowany.

Tymczasem dla ustalenia, że określone zapisy umowy stanowią niedozwolone klauzule umowne konieczne było jeszcze kumulatywne spełnienie następujących przesłanek, a mianowicie, że postanowienia umowy kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy, jak również, że

kwestionowane postanowienia nie dotyczą postanowień określających główne świadczenia stron, chyba że zostały sformułowane niejednoznacznie. Skoro zatem nie została spełniona pierwsza przesłanka w postaci niezgodnionego indywidualnie postanowienia umowy, to tym samym już nie mógł w tej sytuacji zachodzi niedozwolony charakter umowy.

Tym niemniej w ocenie Sądu i tak zapisy umowy nie kształtowały praw i obowiązków konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i to jeszcze rażąco naruszając jego interesy. Rację miał pozwany, iż cytowane wyżej postanowienie było zgodne z obowiązującymi przepisami prawa cywilnego, tj. regulacjami zawartymi we względnie obowiązujących (tzw. *ius dispositivum*) przepisach kodeksu cywilnego. Nie może zatem być mowy o istnieniu klauzuli abuzywnej, gdy konstrukcja prawna wprowadzona do umowy oparta została na ustawowej regulacji z art. 491 § 1 kc oraz art. 543¹ § 2 kc. Poza dopuszczalność modyfikacji instytucji zadatku również nie budzi żadnych wątpliwości Sądu. Zarówno bowiem przepis art. 543¹ kc, jak i regulacja dotycząca zadatku (art. 394 kc), mają bowiem charakter względnie wiążący. Tym samym zgodnie z treścią umowy (pkt C 10) strony zmodyfikowały regulację przewidzianą w art. 394 kc, m.in. w ten sposób, że odstąpienie od umowy zostało uzależnione od uprzedniego wezwania i wyznaczenia dodatkowego co najmniej 14-dniowego terminu do wydania samochodu. Z powyższego wprost wynika, że strony nie zarazem wprowadziły do umowy klauzuli umożliwiającej odstąpienie od umowy bez wyznaczania dodatkowego terminu.

Zastosowanie się zatem do przewidzianej ustawą możliwości uregulowanie treści umowy (stosunku zobowiązaniowego) nie może być uznane *per se* za działania niedozwolone, skoro do takich rozwiązań odwołują się właśnie przepisy prawa powszechnie obowiązującego (a nie tylko postanowienia umowne).

Dodatkowo badana umowa spełnia w ocenie Sądu standardy równości stron umowy wzajemnej, jak i zasadę swobody umów. Zgodnie bowiem z definicją legalną z art. 487 § 2 kc umowa jest wzajemna, gdy obie strony zobowiązują się w taki sposób, że świadczenie jednej z nich ma być odpowiednikiem świadczenia drugiej. Zarazem też w stosunkach zobowiązaniowych na mocy zasady wolności umów (por. art. 353¹ kc) strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Powyższe oznacza, iż w tych granicach dopuszczalna jest możliwość ukształtowania treści stosunku prawnego w sposób dowolny, a w tym można inkorporować w treść nowej umowy powołane wyżej postanowienia ustawy.

Wszakże dla obu stron, a zatem w sposób równy, jasny i transparentny, zastrzeżono termin 14 dni na uprzednie wyznaczenie dodatkowego terminu, zanim strona taki termin wyznaczająca odstąpi od umowy z racji jego niedotrzymania przez stronę przeciwną. Dotyczyło to tak samo dostawy pojazdu (czyli obowiązku sprzedawcy), jak i jego odbioru oraz zapłaty (czyli obowiązków kupującego). Strony zatem zgodnie i sprawiedliwie uzależniły prawo do jednostronnego rozwiązania umowy od uprzednich analogicznych prolongat terminów umownych. Takie niejako elastyczne uregulowanie praw i obowiązków obu stron umowy nie może zdaniem Sądu być uznawana za sprzeczne z dobrymi obyczajami, a tym bardziej jeszcze za rażąco naruszając interesy jednej ze stron, czyli konsumenta.

Niezależnie zaś od powyższego, w świetle zarzutów strony powodowej, gdyby nawet uznać kwestionowane zapisy za sprzeczne z dobrymi obyczajami, to aby dotyczące ich postanowienia przybrały kwalifikowany charakter niedozwolony, to musiałyby dojść w takim przypadku jeszcze do rażącego naruszania interesów powoda jako konsumenta. Przez „dobre obyczaje” w rozumieniu art. 385¹ § 1 kc należy rozumieć pozaprawne reguły postępowania niesprzeczne z etyką, moralnością i aprobowanymi społecznie obyczajami (por. G. Bieniek, H. Ciepla, St. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, Cz. Żuławska, Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, tom 1, Wielkie Komentarze, Lexis Nexis 2009). Za sprzeczne z dobrymi obyczajami należy w pierwszej kolejności uznać wprowadzenie klauzul godzących w równowagę kontraktową stron; „rażące naruszenie interesów konsumenta” polega zaś na nieusprawiedliwionej dysproporcji praw i obowiązków na niekorzyść konsumenta (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13lipca 2005 r., I CK 832/04). Sprzeczne z dobrymi obyczajami są zatem np. działania wykorzystujące niewiedzę, brak doświadczenia konsumenta, naruszenie równorzędności stron umowy, działania zmierzające do dezinformacji, wywołania błędnego przekonania konsumenta,

wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności. Chodzi więc o działanie potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające in minus od przyjętych standardów postępowania (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 stycznia 2011 r., VI ACa 771/10, LEX nr 824347).

Dla uznania klauzuli za niedozwoloną, zgodnie z przepisem art. 385¹ § 1 kc, poza kształtowaniem praw i obowiązków konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, musi ona rażąco naruszać jego interesy. Nie jest więc wystarczające ustalenie nierównomiernego rozkładu praw i obowiązków stron umowy (sprzeczność z dobrymi obyczajami), lecz konieczne jest stwierdzenie prawnie relewantnego znaczenia tej nierównowagi (rażące naruszenie interesów konsumenta). Przyjmuje się, że postanowienia umowy rażąco naruszają interes konsumenta, jeżeli poważnie, znacząco odbiega od sprawiedliwego wyważenia praw i obowiązków stron. W wyroku z dnia 13 lipca 2005 r. (I CK 832/04, Pr. Bank. 2006, nr 3, s. 8) SN stwierdził, że „rażące naruszenie interesów konsumenta” oznacza nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków na jego niekorzyść w określonym stosunku obligacyjnym (Adam Olejniczak, Komentarz do art. 385¹ Kodeksu cywilnego, publ. elektr. LEX, teza 11).

W ocenie Sądu w realiach sprawy do takiej nieusprawiedliwionej dysproporcji praw i obowiązków na niekorzyść powodowego konsumenta nie doszło. Warto bowiem w tym miejscu wskazać, że sam wzorzec konsumenta ewoluje w kierunku konsumenta starannego. Jak słusznie wskazano w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2012 r. (II CSK 515/11, Legalis), art. 22¹ kc nie wyznacza cech osobowych podmiotu uważanego za konsumenta, takich jak wymagany zakres wiedzy i doświadczenia w obrocie, stopień rozsądku i krytycyzmu wobec otrzymywanych informacji handlowych. Określenie tych przymiotów następuje w toku stosowania przepisów o ochronie konsumentów. Na ogół przyjmowany jest wzorzec konsumenta rozważnego, świadomego i krytycznego, który jest w stanie prawidłowo rozumieć kierowane do niego informacje. Jak podkreśla Sąd Najwyższy, nie ma podstaw do przyznania konsumentowi tak uprzywilejowanej pozycji, w której byłby zwolniony z obowiązku przejawiania jakiegokolwiek staranności przy dokonywaniu oceny treści umowy, którą zamierza zawrzeć. Tymczasem powód ma zawód ekonomisty i doświadczenie w pracy u producenta samochodów. Nie sposób zatem uznać, aby nie liczył się konsekwencjami finansowymi związanymi z zawartą przezeń umową oraz nie rozumiał, kto kiedy i pod jakim warunkiem może od tego kontraktu skutecznie odstąpić.

Tymczasem ciężar dowodu (art. 6 kc w zw. z art. 232 kpc) powyższej sprzeczności i to jeszcze rażącej, jak i pozostałych przesłanek spoczywał na powodzie. W szczególności strona powodowa zasadniczo nie odnosiła swoich zarzutów do listy typowych, przykładowych klauzul z art. 385³ kc, tym bardziej nie wskazując, ani nie wykazując podobieństwa badanego wzorca do którejkolwiek z inkryminowanych w tym przepisie postanowień umownych. Co więcej, pozwany niczym nie wykazał, aby pozwany miałby już być rzekomo karany za stosowanie analogicznych klauzul umownych, ani tego jakoby w myśl art. 23b ust. 1 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (t. jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 798, ze zm.) Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydał decyzję o uznaniu spornego postanowienia (wzorca) umowy za niedozwolone i aby w tej decyzji Prezes Urzędu przytoczył tożsamą treść postanowienia (wzorca) umowy uznanego za niedozwolone, ani również, aby zapadł wyrok uwzględniający powództwo przeciwko pozwanemu, skutkujący wpisaniem spornej klauzuli do rejestru postanowień wzorców umowy uznanych za niedozwolone (art. 479⁴⁵ kpc).

Tym samym wobec braku stwierdzenia niedozwolonej klauzuli umownej oparte na takim zarzucie żądanie pozwu nie zasługiwało na uwzględnienie.

Dodatkowo zwrócić jeszcze należy uwagę, powracając zarazem do w/w rozważań na temat charakteru prawnego instytucji zadatku, że jest on jedynie jest dodatkowym, fakultatywnym postanowieniem umownym. Sprzedawca nie ma więc obowiązku jego wprowadzania do stosowanych wzorców umów (nawet, gdyby kontrfaktycznie przyjąć, że badana umowa taki wzorzec jednak stanowiła). Powstaje pytanie, czy konsument z tego tytułu prawa do zwrotu zadatku, uzależnionego od uprzedniego wyznaczenia dodatkowego terminu, a następnie odstąpienia od umowy, jest ograniczony w swych prawach, czy też jego interes jest naruszony – i to nie tylko w ogólności, tylko w stopniu rażącym, jak tego wymaga art. 385¹ § 1 kc. Na tak postawione pytanie należy udzielić odpowiedzi negatywnej. Zważyć bowiem

należy, że badana konstrukcja nie pozbawia przecież konsumenta uprawnień, gdyż nadal może on dochodzić roszczeń wynikających z nienależytego wykonania zobowiązania – na zasadach ogólnych. Może więc dochodzić odszkodowania za szkodę jaką poniósł na skutek ewentualnej zwłoki w wydaniu samochodu. Z tym, że w tym wypadku musi już wykazać przesłanki odpowiedzialności z art. 471 kc w zw. z art. 477 § 1 kc. Zgodnie z tym ostatnim przepisem, w razie zwłoki dłużnika wierzyciel może żądać, niezależnie od wykonania zobowiązania, naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki. Jest to więc powrót do ogólnych reguł odpowiedzialności kontraktowej, których nie można przecież uznać za naruszające interesy konsumenta. Konkludując, nie można stwierdzić, aby kwestionowane postanowienie kształtowało prawa i obowiązki klienta sprzedawcy w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, naruszając jego interesy, ani tym bardziej, by naruszało je w sposób rażący. W konsekwencji, kwestionowanej klauzuli nie można uznać za niedozwolone postanowienie umowne w rozumieniu art. 385¹ § 1 kc.

Nawet jednak gdyby przyjąć, że kwestionowana klauzula ma charakter abuzywny, to i tak roszczenie powoda nie zasługiwało na uwzględnienie. Punktem wyjścia winien być art. 385¹ § 2 in principio kc, który określa skutki uznania danej klauzuli za abuzywną. Takie postanowienie verba legis „nie wiąże konsumenta”. Brak mocy wiążącej dotyczy w całości klauzuli niedozwolonej, nie jest więc dopuszczalne uznanie, że jest ona skuteczna w zakresie, w jakim nie naruszałaby kryterium określonego w przepisie art. 385¹ § 1 kc (por. A. Olejniczak, teza 12 komentarza do art. 385¹ kc, LEX/el.). Powód tymczasem wybiórczo uznał, że nie wiąże go ograniczenie zwrotu zadatku do wyłącznie jego jednokrotności, ani że zarazem nie wiąże go postawienie przewidujące taki zwrot na wypadek odstąpienia od umowy po bezskutecznym upływie dodatkowego, wyznaczonego przezeń, terminu. Tymczasem postanowienie umowne należy rozpatrywać w całości. Niedopuszczalne jest uwzględnianie jedynie tej części danego postanowienia umownego, które są dla konsumenta korzystne. W przytoczonych przepisach wynika, że zatek jest dodatkowym zastrzeżeniem umownym, wprowadzanym do umowy w ramach swobody kontraktowania, mającym na celu wzmocnienie skuteczności więzi powstałej między stronami w wyniku zawartej przez nie umowy i służy realnemu wykonaniu zobowiązań. Skłania on tym samym stronę zobowiązaną, może nawet silniej niż jakiegokolwiek inne środki, do ścisłego wypełnienia zobowiązania.

Przedsiębiorca, w tym wypadku sprzedawca, nie ma jednak obowiązku zastrzeżenia w umowie instytucji zadatku. Prawo do jego zwrotu kupującemu jest to dodatkowe uprawnienie, przyznane przez przedsiębiorcę na wypadek niewykonania umowy. Możliwe jest więc ograniczenie zadatku tylko do określonego przypadku np. zwłoki.

Postanowienie regulujące zatek należy zatem rozpatrywać w całości. Gdyby zaś przyjąć interpretację powoda, wówczas zastosowanie w umowie sprzedaży niedozwolonego postanowienia umownego nie tyle skutkowałoby tym, że „nie wiązałyby” ono powoda, tylko powodowałoby nabycie przez niego dodatkowych uprawnień nieprzewidzianych w umowie, skoro domaga się nieprzewidzianego w umowie bezwarunkowego zwrotu zadatku i to aż w podwójnej (również nieprzewidzianej w umowie) wysokości.

Powyższe uwagi nie wyjaśniają jednak, na czym w tym konkretnym wypadku miałby polegać skutek użycia niedozwolonego postanowienia umownego. Przechodząc do analizy tej kwestii należy stwierdzić, że w ocenie Sądu, skutek „niezwiązania” powoda postanowieniem ograniczającym obowiązek zapłaty zadatku, polegałby w tym wypadku na tym, że całe postanowienie, przewidujące zatek (a nie tylko samo ograniczenia kwotowe i czasowe) „nie wiązałyby” powoda. Oznacza to, że w zakresie ewentualnej zwłoki sprzedawcy powód mógłby dochodzić roszczeń z tytułu nienależytego wykonania umowy sprzedaży na zasadach ogólnych. W szczególności mógłby więc za ten okres dochodzić odszkodowania.

Poza tym, jak wyżej wskazano, jeżeli w umowie zastrzeżono zatek, w razie zwłoki dłużnika wierzyciel nie musi wcale korzystać z przysługującego mu prawa do odstąpienia od umowy, lecz może domagać się za to jej wykonania.

Jak już też wspomniano, brak mocy wiążącej dotyczy w całości klauzuli niedozwolonej, nie jest więc dopuszczalne uznanie, że jest ona skuteczna w zakresie, w jakim nie naruszałaby kryterium określonego w przepisie art. 385¹ § 1 kc (por. A. Olejniczak, teza 12 komentarza do art. 385¹ kc, LEX/el.). Odmienna interpretacja skutkowałaby

przyznaniem powodowi większych uprawnień, aniżeli te, jakie istniałyby, gdyby zadatku nie zastrzeżono. Chybionym był w tej sytuacji zarzut powoda, że w przypadku skorzystania z prawa do wyznaczenia dodatkowego terminu i dalszego niewywiązania się z umowy przez pozwaną, powód utraciłby prawo do żądania zadatku w podwójnej wysokości, gdyż wyższego zadatku nie przewidywała w ogóle umowa, której taki zapis - jako dodatkowy i zgodnie ustalony - nie był wprowadzający w błąd, ani nie nosił znamion klauzuli abuzywnej.

Ponadto odnośnie zadatku zważyć należy na treść art. 394 § 1 kc, który wprost stanowi, że to właśnie w braku odmiennego zastrzeżenia umownego albo zwyczaju zadatek dany przy zawarciu umowy ma to znaczenie, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej. Jednocześnie w myśl § 2 tego przepisu w razie wykonania umowy zadatek ulega zaliczeniu na poczet świadczenia strony, która go dała; jeżeli zaliczenie nie jest możliwe, zadatek ulega zwrotowi. Z powyższego wynika, że strony mogą umownie inaczej uregulować instytucję zadatku, a w tym ograniczyć zastrzeżenie jego zwrotu jedynie do wartości nominalnej (a nie aż podwójnej), co właśnie miało miejsce w realiach niniejszej sprawy i były w pełni dozwolone. Jednocześnie też, skoro tylko brak odmiennych zastrzeżeń powoduje ustawowy skutek, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić, to tym samym strony umowy mogą w niej inaczej postanowić i taką sankcję ograniczyć, np. przez uzależnienie prawa do odstąpienia od wyznaczenia właśnie dodatkowego, co również miało miejsce w treści badanej umowy.

Jak bowiem podkreśla się w tym kontekście doktrynie (por. Kodeks cywilny. Komentarz 2018, wyd. 20, red. dr hab. Konrad Osajda, teza 10 do art. 393 kc, publ. elektr. Legalis) skutki zastrzeżenia zadatku, o których mowa w art. 394 kc, wystąpią o tyle tylko, o ile strony nie uregulowały przedmiotowej kwestii w odmienny sposób ani też nic innego nie wynika ze zwyczaju. Konstrukcja art. 394 § 1 kc jednoznacznie bowiem wskazuje na jego **dyspozytywny charakter** (por. wyr. SA w Poznaniu z 26.10.2005 r., I ACa 762/05, OSA 2006, Nr 4, poz. 12). Z powyższego wynika, że sam fakt wręczenia przy zawieraniu umowy zadatku nie przesądza o tym, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia dodatkowego terminu od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, żądać sumy dwukrotnie wyższej. Reżim ten znajduje zastosowanie wyłącznie w razie braku odmiennego zastrzeżenia umownego. Strony umowy mogą więc dowolnie uregulować kwestie związane z ewentualnym zwrotem zadatku. Jeżeli jednak zrezygnują z powyższego uprawnienia, zawinione przez sprzedającego niesfinalizowanie umowy wiąże się z koniecznością zwrotu zadatku w podwójnej wysokości (por. wyr. SN z 8.2.2008 r., I CSK 328/07, OSNC 2009, Nr 4, poz. 60).

Dalej analiza umowy nie daje również podstaw do jej sprzeczności z art. 543¹ § 1 kc, który stanowi, że jeżeli kupującym jest konsument, sprzedawca obowiązany jest niezwłocznie wydać rzecz kupującemu, nie później niż trzydzieści dni od dnia zawarcia umowy, chyba że umowa stanowi inaczej. Tu również strony skorzystały z tej możliwości i poprawnie uzgodniły dłuższy termin. Następnie art. 543¹ § 2 kc przewiduje, że w razie opóźnienia sprzedawcy kupujący może wyznaczyć dodatkowy termin do wydania rzeczy, a po jego bezskutecznym upływie może od umowy odstąpić. Przepisy art. 492, art. 492¹ i art. 494 stosuje się. Jak w tej spornej kwestii wykładni tego modalnego zwrotu („może”) wyjaśnia się dalej w doktrynie (por. Agata Koziół, Komentarz do art. 543(1) Kodeksu cywilnego, teza 6, publ. elektr. LEX), że użyty w § 2 komentowanego przepisu czasownik „może” wskazuje na to, że konsument nie jest związany wezwaniem i po upływie dodatkowego wyznaczonego przez niego terminu nie musi on odstąpić od umowy, lecz może wykonywać inne uprawnienia przewidziane na wypadek opóźnienia ze spełnieniem świadczenia w umowach wzajemnych. Nie musiał zatem zdaniem również Sądu powód od umowy odstąpić, ale by to uczynić skutecznie powinien był jednak uprzednio, zgodnie z zawartą przezeń umową, wyznaczyć sprzedawcy dodatkowy termin. Jak bowiem również wskazuje się w doktrynie w tym kontekście (por. Roman Trzaskowski. Komentarz do art. 543(1) Kodeksu cywilnego, teza 11, publ. elektr. LEX) prawo odstąpienia przysługuje co do zasady wtedy, gdy po opóźnieniu z wydaniem rzeczy kupujący wyznaczył sprzedawcy dodatkowy termin do wykonania tego obowiązku i termin ten nie został przez sprzedawcę dotrzymany. Artykuł 543¹ § 2 nie stanowi o tym wprost – co w świetle art. 491 § 1 stanowi

przeoczenie – ale należy przyjąć, że termin ten powinien być odpowiedni (rozsądny). Tymczasem powód dodatkowego i to rozsądnego terminu w ogóle nie wyznaczył, zatem nie sposób zarzucać pozwanemu, że tego terminu nie dotrzymał.

Natomiast (tak op. cit., teza 12) wyznaczenie dodatkowego terminu do wydania rzeczy jest zbędne, jeżeli wydanie rzeczy przez sprzedawcę po terminie nie miałoby dla kupującego znaczenia ze względu na właściwości zobowiązania albo zamierzony przez kupującego cel umowy, wiadomy sprzedawcy (art. 492 zdanie drugie; w motywie 52 dyrektywy 2011/83/UE podano przykład dostarczenia sukni ślubnej, która powinna zostać dostarczona przed ślubem). Tymczasem w realiach sprawy mogło co najwyżej chodzić o (i tak niewykazany) prezent dla żony, który powód mógł dać później, a nie strój ślubny, który w przeciwieństwie do innych podarków jest konsumowany w konkretny dzień tej uroczystości, skoro ma służyć za ubiór w tylko ten konkretny dzień, a nie jak samochód osobowy, który jest rzeczą do stałego i codziennego, powszechnego użytku. Nawet bowiem prezent dla żony powód mógł dać później, skoro sam negocjował inny model pojazdu jeszcze styczniu 2017 r.

Dalej doktryna daje odpowiedź (por. Kodeks cywilny. Komentarz 2018, wyd. 20, red. dr hab. Konrad Osajda, teza 10 do art. 543(1) kc, publ. elektr. Legalis) na pytanie, czy konsument może od umowy sprzedaży konsumenckiej odstąpić bez udzielenia przedsiębiorcy dodatkowego terminu na wydanie rzeczy, na co należy odpowiedzieć twierdząco, z tym że wymaga podkreślenia konieczność wystąpienia wyjątków przewidzianych w KC (tak też K. Wesołowski, Wydanie rzeczy, § 3, oraz Z. Banaszczyk, w: Pietrzykowski, Komentarz, 2015, t. II, art. 543⁽¹⁾, Legalis, Nb 10). Odnośnie zaś tych wyjątków, to zgodnie z dalszym głosem doktryny (por. Krzysztof Wesołowski /w:/ Współczesne wyzwania prawa konsumenckiego 2016, wyd. 1 red. prof. dr hab. Bogusława Gnela, dr Kinga Michałowska, Rozdział IX. § 3, Monografia elektr. Legalis) nie powinno budzić wątpliwości, że kupujący może odstąpić od umowy bez wyznaczania dodatkowego terminu w tych sytuacjach, w których prawo nadaje takie uprawnienie ogółowi wierzycieli (art. 492, 492⁽¹⁾, 394 kc.). W rezultacie powyższego, jak miało miejsce w realiach sprawy (por. Kodeks cywilny. Komentarz 2018, wyd. 20, red. dr hab. Konrad Osajda, teza 10 do art. 543(1) kc, publ. elektr. Legalis), jeśli żaden z tych wyjątków nie występuje, konsument ma **obowiązek** udzielić takiego dodatkowego terminu przedsiębiorcy i dopiero po jego bezskutecznym upływie może od umowy odstąpić. Taka interpretacja jest zgodna z literą art. 18 ust. 2 dyrektywy 2011/83/UE, który w odniesieniu do udzielenia tego terminu nie używa słowa "może" (tak jak jest to ujęte w komentowanym przepisie), ale raczej posługuje się terminologią wskazującą na istnienie obowiązku (z ang. shall, a w polskim, być może niezbyt dokładnym, tłumaczeniu, "konsument wzywa"). Z powyższych zatem rozważań wprost wynika, że powód jako kupujący miał jednak obowiązek do udzielenia tego dodatkowego terminu i nie miał racji co do rzekomego fakultatywnego charakteru spornego zapisu umownego.

Jednocześnie omawiany przepis art. 543¹ § 2 kc, który dotyczy opóźnienia nie odsyła już do instytucji z art. 491 § 1 kc, która dotyczy zwłoki. Ten ostatni przepis bowiem stanowi, że jeżeli jedna ze stron dopuszcza się zwłoki w wykonaniu zobowiązania z umowy wzajemnej, druga strona może wyznaczyć jej odpowiedni dodatkowy termin do wykonania z zagrożeniem, iż w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu będzie uprawniona do odstąpienia od umowy. Może również bądź bez wyznaczenia terminu dodatkowego, bądź też po jego bezskutecznym upływie żądać wykonania zobowiązania i naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki. Powód jednak nie skorzystał z tej instytucji, ani nie wykazywał zaistnienia przesłanek jej zastosowania. Notabene również i treść tego przepisu wskazuje na to, że prawo do odstąpienia od umowy, nawet w przypadku kwalifikowanej – w stosunku do opóźnienia – zwłoki, uzależnione zostało od uprzedniego wyznaczenia odpowiedniego dodatkowego terminu do wykonania umowy. Nie było zaś sporu, iż w sprawie mieliśmy do czynienia z opóźnieniem pozwanego nie z jego winy, lecz fabryki, której działanie było znane z autopsji powodowi, który zresztą w tym zakresie nie kwestionował tych twierdzeń strony przeciwnej (por. art. 230 kpc).

Tym samym powód nie wykazał, aby skutecznie, tj. zgodnie prawem oraz treścią umowy, od niej odstąpił. Notabene, podejmując jeszcze w styczniu 2017 r. negocjacje w sprawie innego modelu pośrednio zaprzeczał odstąpieniu od umowy, gdyż aneksować można była, zgodnie zresztą z jej treścią, ją jedynie wtedy, gdy była nadal obowiązująca.

Natomiast to powód następnie dopuścił się zawinionego niewykonania umowy, jako kupujący, a mianowicie w postaci opóźnienia przezeń w spełnieniu świadczenia, za które jako dłużnik ponosi odpowiedzialność. Kupujący miał bowiem zapłacić uzgodnioną w umowie cenę samochodu oraz odebrać pojazd. Umowa zaś przewidywała, że jeżeli kupujący nie odbierze samochodu w ustalonym terminie, to sprzedawca wyśle na jego adres list polecony, wyznaczając kupującego odpowiedni dodatkowy termin odbioru samochodu, nie krótszy niż 14 dni, z zagrożeniem, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu sprzedawca będzie uprawniony do odstąpienia od umowy i zachowania zadatku danego przez kupującego (pkt. C.3). Z kolei w pkt. C.8 umowy przewidziano, że jeżeli kupujący nie zapłaci pozostałej ceny do dnia jego odbioru uzgodnionego ze sprzedawcą, to sprzedawca będzie uprawniony do odstąpienia od umowy i zachowania zadatku danego mu przez kupującego. Uprawnienie sprzedawcy do odstąpienia od umowy było skuteczne pod warunkiem wyznaczenia kupującemu odpowiedniego terminu do zapłaty, z zagrożeniem, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu sprzedawca będzie uprawniony do odstąpienia od umowy. W następstwie negatywnego ustosunkowania się powoda do aż dwukrotnego wezwania go do wykonania umowy, tj. odbioru pojazdu i zapłaty ceny, w dodatkowym w terminie 14 dni, pismem z dnia 28 marca 2017 r. spółka (...) skutecznie odstąpiła od w/w umowy sprzedaży, jednocześnie skutecznie i zgodnie z pkt. C ust. 8 umowy zachowując otrzymany zadek. Odstąpienie od umowy jest jednostronnym, skierowanym do adresata oświadczeniem woli o charakterze prawo kształtującym. W następstwie jego złożenia stosunek prawny wygasa (a wraz z nim stosunki akcesoryjne) od momentu zawarcia umowy - ex tunc (vide Kodeks cywilny - Komentarz Becka - str. 1185 Nr 1). Między stronami powstał taki stan, jakby do zawarcia umowy nie doszło (por. orzeczn. SN z 14 października 1998 r. - II CKN 5/98 - OSNC 1999/3/62). Co więcej, jak już wyżej przecież wskazano, odstąpienie od umowy wywiera bowiem na ogół skutek ex tunc, tj. stwarza taki stan prawny, jakby umowa nie została w ogóle zawarta (por. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 grudnia 2004 r., IV CK 340/04, LEX nr 284215). W razie zatem odstąpienia od umowy żadna ze stron nie może dochodzić roszczeń wynikających z tej umowy – ponieważ takie roszczenie im nie przysługuje.

Powód z kolei swoje roszczenie opierał wyraźnie na podstawie umownej, przezeń treściowo zmodyfikowanej, natomiast nie uczynił podstawą faktyczną, ani prawną swojego roszczenia tzw. bezpodstawnego wzbogacenia, czy nienależnego świadczenia (art. 405 i n. kc).

Jednocześnie powód nie wykazywał, aby nastąpiły po jego stronie jakiegokolwiek wady złożonego przy zawarciu umowy oświadczenia woli, czy żeby się od nich skutecznie uchylił (na co zresztą roczny termin zawity prawa materialnego z art. 88 kc z pewnością już mu minął). Powód zresztą w rozumieniu tego ostatniego przepisu nie składał żadnego pisemnego oświadczenia o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli, które zostało złożone innej osobie pod wpływem błędu lub groźby (por. art. 88 § 1 kc). Gołosłownym było w tej sytuacji stwierdzenie strony powodowej, że już w chwili jej zawierania pozwana wprowadziła ją w błąd. Tym bardziej, że nawet kto podpisuje dokument umowy bez uprzedniego zapoznania się z jego treścią, składa oświadczenie woli odpowiadające treści dokumentu (tak teza I wyroku s. apel. w Krakowie z dnia 8.12.1999 r., I ACa 661/99, TPP 2004/3-4/107). Bezpodstawny zatem okazał się zarzut, jakoby klient podpisując umowę został celowo wprowadzany w błąd co do cech świadczenia (w tym wypadku daty dostawy). Reasumując, strona powodowa nie wykazała bowiem błędu ani innych wad oświadczeń woli, rzekomo wywołanych przez pozwanego. To zaś na tej stronie spoczywał ciężar dowodu zaistnienia po jej stronie którejkolwiek z wad oświadczenia woli, na której to podstawie prawnej i faktycznej opierała również swoje żądanie. Zważyć w tym kontekście należy, iż przy rozpoznawaniu sprawy na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego rzeczą Sądu nie jest zarządzenie dochodzenia w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie ani też Sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 232 kpc). Obowiązek przedstawienia dowodów spoczywa na stronach (art. 3 kpc), a ciężar udowodnienia faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie spoczywa na stronie, która z tych faktów wywodzi skutki prawne (art. 6 kc; por. wyrok SN z dnia 17 grudnia 1996 r., I CKU 45/96, OSNC 1997, nr 5-6, poz. 76).

W końcu tych rozważań dotyczących odstąpienia wskazać jeszcze należy, że zgodnie z art. 395 § 1 kc można zastrzec, że jednej lub obu stronom przysługiwać będzie w ciągu oznaczonego terminu prawo odstąpienia od umowy. Prawo to wykonywa się przez oświadczenie złożone drugiej stronie. W myśl § 2 wyżej cytowanego przepisu w razie wykonania

prawa odstąpienia umowa uważana jest za niezawartą. To, co strony już świadczyły, ulega zwrotowi w stanie niezmienionym, chyba że zmiana była konieczna w granicach zwykłego zarządu. W przedmiotowej zaś umowie strony nie przewidziały bezwarunkowej i bezterminowej możliwości odstąpienia od umowy przez którąkolwiek ze stron, co tym bardziej czyni zarzuty powoda niezasadnymi.

Odnośnie jeszcze zarzutów strony powodowej, to faktycznie nie potwierdziły się przez nią czynione uwagi, jakoby pozwany był wielokrotnie karany przez UOKiK za stosowanie klauzul abuzywnych. Sugerował powód jeszcze niegodne działanie strony pozwanej, mające być rzekomo nakierowane tylko i wyłącznie na „złapanie klienta” bez zamiaru spełnienia zobowiązania, zarazem sam niejako już z góry (w momencie zawierania umowy) zarzucając stronie przeciwnej rzekomo nieuczciwe zamiary. Wreszcie powód również w sposób niczym nieuzasadniony wskazywał, jakoby pozwana firma była już karana za naruszanie zbiorowych interesów konsumentów. Pozwany tych gołosłownych zarzutów niczym nie wykazał. Jednocześnie to po stronie pozwanej także przypisana była dobra wiara, nie tylko z racji na jej domniemania prawnego (por. art. 7 kc), ale wynikająca z faktu, iż pozwany nie mógł wiedzieć w chwili zawierania umowy, że producent nie dotrzyma terminu, a powód nie wyznaczy mu nowego. Zdaniem zaś Sądu pozwany miał tym samym rację, że powód kierując takie zarzuty niewątpliwie naruszał dobra osobiste pozwanego, posądzając go o nieuczciwe, a wręcz karalne, działanie. Takie zaś zachowanie powoda samo przez się narusza zasady współżycia społecznego, co również pozwala na ocenę jego roszczenie o zapłatę przez pryzmat zasad słuszności z art. 5 kc. Wyrażona w tym przepisie norma wskazuje, iż żądanie zwrotu przez powoda nie zasługuje więc na uwzględnienie i nie korzysta z ochrony. Zgodnie bowiem z tym przepisem nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony (por. wyrok s. okręg. w Gdańsku, 2011-09-22, III Ca 1557/10, LEX nr 1713762, teza 1).

Tym samym również z tych względów brak było podstaw prawnych i faktycznych do zwrotu świadczenia podwójnego zadatku na rzecz powoda.

W tej sytuacji roszczenie powoda jako niezasadne zasługiwało na oddalenie, o czym orzeczono w pkt. 1 wyroku.

Na marginesie pokreślić jeszcze należy, że obok niezasadności żądania a limine, także bezzasadna była wysokość roszczenia głównego o zapłatę, jak i data ubocznego roszczenia odsetkowego.

Wszakże powód powołując się na odstąpienie od umowy żądał aż podwójnego zadatku. Tymczasem strony umownie zmieniły również postanowieniem umownym wysokość zadatku, jaki podlega zwrotowi, tj. że zwrotowi podlega zadatek uiszczony przez kupującego, a nie jego dwukrotność. Ponadto rację miała strona pozwana, iż w sprawie również nie zachodzi przypadek, o którym mowa w art. 394 § 3 kc, gdyż to ona ostatecznie odstąpiła od umowy, zatem nie doszło do jej zgodnego rozwiązania przez strony, ani również sytuacja, o której mowa w art. 394 § 3 kc in fine, gdyż za niewykonanie umowy ostatecznie wina ciąży na powodzie.

W końcu niezasadnie powód domagał się odsetek za opóźnienie już od daty sporządzenia przezeń pisma z dnia 6 grudnia 2016 r. o odstąpieniu, skoro w pkt. C.10 ustalono termin 7 dni na zwrot zadatku i to liczony od daty złożenia (czyli doręczenia, a nie jedynie sporządzenia) przez kupującego oświadczenia o odstąpieniu.

W końcu, co się tyczy kosztów procesu, to biorąc pod uwagę zasadę odpowiedzialności za wynik sprawy z art. 98 § 1 i 3 kpc Sąd obciążył nimi powoda jako stronę przegrywającą sprawę w całości, o czym orzeczono w pkt. 2 wyroku i z tego tytułu zasądzone od niego na rzecz pozwanego kwotę 1.817 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Na te koszty składało się wynagrodzenie wg stawki minimalnej pełnomocnika pozwanego (1.800 zł - § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. – t. jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 1800) oraz 17 zł opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa procesowego. Brak było przy tym podstaw do równoczesnego zasądzenia tych kosztów również od organizacji społecznej, gdyż prowadziłoby to do ich niezasadnego podwójnego zasądzenia, podczas, gdy w świetle 98 kpc chodzi przecież o zwrot kosztów poniesionych, a nie o uzyskanie bezpodstawnego wzbogacenia. Notabene do takiej sytuacji doszłoby w przypadku uwzględnienia żądań kosztowych powoda i organizacji społecznej, albowiem ich zawodowi pełnomocnicy domagali się wynagrodzenia w

niedopuszczalnej wysokości przewyższającej wartość przedmiotu sporu (por. § 15 ust. 3 cyt. wyżej rozporządzenia) i to jeszcze w sprawie, w której żaden z nich nie stawił się na jakikolwiek termin posiedzenia wyznaczonego na rozprawie, a obaj formułowali pisma procesowe o analogicznej treści (por. art. 109 § 2 kpc).

SSR Kamil Antkowiak